

**PRENUMERATA:**

W Łodzi: w roku 9 k. — półrocznie 4 k. 50 — kwartalnie 2 k. 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: w roku 12 k. — półrocznie 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“ Cena pojedynczego numeru 5 kop.

**KALENDARZYK.**

Wiś: Sabyń M.  
Jutro: Szymona i Tadeusza Ap.  
Wschód słońca o godz. 6 min. 34. Zachód o godz. 4 min. 55.  
Długość dnia godz. 10 min. 21. Ubytek dnia godzin 6 minut 18.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.  
Adres telegraficzny:  
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.  
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz pełnom lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 80%.  
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreśowane po rs. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## Kwestya alkoholowa.

(Dokończenie — patrz Nr. 239).

Często daje się słyszeć upodobanie wyskoku z tytoniem. Mianowicie p. Alglave w wymotywanym memoriale swojego sławnego projektu monopolu, nie robi między temi dwoma produktami żadnej różnicy: wydaje mu się sprawiedliwym z jednego i drugiego wycisnąć wszelkie pieniądze możliwe. Piszący te słowa nie jest zwolennikiem monopolów skarbowych; wszystkie one są nienawistne a szczególnie wtedy, gdy jak monopol tytoniowy lub wódki są podatkiem żywnościowym i na domniar złego, zasłaniają się kłamiwymi pozorami ochrony zdrowia obywateli. Lecz jest jeszcze stopniowanie w tej niesłuszności, dowolności w tem kłamstwie. Jakkolwiek namiętły palacz, wyznając bez ceregielów, że tytoń nie oddaje ludzkości innej usługi nad dostarczenie dziwacznej użytki, dosyć niedrogo, bez którego mogłaby się obyć, ponieważ obchodziła się bez niego do XVI wieku ery chrześcijańskiej. Jest rzeczą szkodliwą, gdy państwo przyswaja sobie przywilej wyłączny sprzedawania tytoniu z jedynym celem brania 10 lub 12 razy większej ceny nad wartość — ponieważ niepodobna go robić sądzią naszych gustów, przyzwyczajeni; jeżeli mi się podobna truc, nikt mi nie powinien przeszkadzać. A przypuszczając nawet, że tytoń i alkohol są trucizną, to i wtedy ich sztuczne podrożenie zgoła nie wpłynie na spożycie: skłoni tylko zwolenników tytoniu i alkoholu do przemianowania na tę rubrykę większej części ich dochodów, która w ten sposób odjęta będzie wydatkom zdrowym i moralniejszym. Rząd wie o tem doskonale i byłby bardzo się gniewał, gdyby obywatele przestali palić, zażywać tabaki i pić wódkę; musiałby pożegnać się z setkami milionów dochodów, jakie mu przynosi monopol tytoniowy i podatek od wódki (\*). A czemżeby zastąpił te obfite źródła dochodu? Lecz uciskając tytoń, dotyka produktu, o którym wiele dobrego powiedzieć się nie da; podczas gdy uderzając w alkohol dla mniemanego ocalenia kilku tysięcy pijaków, których rujnu-

je nie poprawiając ich i którzy tylko lepiej będą truci, płacąc drożej, — rząd podnosi w stosunku ogromnym cenę mnóstwa produktów dobroczynnych a przynajmniej niewinnych, operacyj w laboratoryach, w warsztatach i gospodarstwach, gdzie alkoholizmu niema ani śladu.

Jaki jest udział w tych zastosowaniach przemysłowych i domowych spożycia alkoholu? Wątpimy, aby którykolwiek statystyk zadał sobie kiedy pracę zbadania tego. Gdyby istniał jaki dokument, mogący nas oświecić w tej mierze, p. Flaix nieomieszkałby go podać w swej pracy. Lecz udział ten wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jest bardzo znaczny: tembardziej że alkohol używany w przemyśle i rzemiołstwie jest zawsze alkoholem czystym, albo prawie czystym — po 90%, — podczas gdy wódki najmocniejsze nie mają więcej niż 50%. I z tego to, spożycia alkoholu można bez mijania się z prawdą orzec, że ono daje miarę bogactwa narodu; jego nauki i działalności. I naodwrot, jeżeli z tem chcemy się liczyć, trzeba się rzec formuły, wedle której klimat ma być „prawem alkoholu.“ Wygłaszając tę formułę, p. Flaix miał także na myśli spożycie napojów wyskokowych.

Wspomniano na początku, że Fournier de Flaix odkrył słabą stronę swoim przeciwnikom, chcąc zanadto dowieść statystyką. Tem tam błąd popełnił, przesadzając nieco zasługi i dobroczynne przymioty wyskoku, uważanego jako napój, jako pokarm i jako środek lekarski. „Gdy wchodzę do szpitala, widzę go przy łóżku chorego; on to walczy, aby powstrzymać postępy *tuberculosis*. Ta kłeska (alkohol), która ma pustoszyć pokolenia, rozpoczyna od wydzierania ich śmierci.“ Niestety, wiadomą jest rzeczą, że suchotników leczą obecnie napojami alkoholicznymi, lecz nie słychać, aby to leczenie, zarówno zresztą jak każde inne, wyrwało choćby jednego chorego śmierci i byłoby ciekawem dowiedzieć się o chorobach, „w których alkohol działa z takim powodzeniem jak chinina lub opium.“ Gdy wchodzę do gabinetów uczonych, ciągnie dalej zapalony alkoholem, znajduję go (zawsze alkohol) użytecznym, niezbędnym w ich pracach. A oto dalsza przesada. Pan Flaix przytacza Pitta i Foxa, którzy pili porto przed wstąpieniem na trybunę, Thiersa, który codziennie pił dwa kieliszki madery albo malagi, — Gład-

stone'a, który codzień do śniadania i obiadu wypija po dwa kieliszki *claret* i szklanę portu. Lecz wszystko to nie jest alkoholem, — to wino a *claret* nie jest czem innym jak *bordo*. Przykłady te nie upoważniają więc żadną miarą do wyrzeczenia ogólnikowego, że alkohol jest niezbędny uczonym. Uczeń erudyty i wogóle wszystkie „pracownicy myśli,“ z małemi wyjątkami, są umiarkowani w jadł i piciu. Jest mnóstwo takich i to nie najmniej pracowitych, którzy nigdy nie piją wina czystego: należy do nich podobno sławny Chevreul, — opowiadano nawet o nim przy sposobności setnej rocznicy jego urodzin, że zawsze pił tylko wodę. Nie wnosimy stąd bynajmniej, że dosyć wstrzymać się od wszelkich napojów alkoholowych, aby być zdrowym i doczekać się stu lat, — albo że podlegnie się najgorszym chorobom i śmierci przedwczesnej, gdy się pije wino przy biesiadzie albo koniak i arak do kawy. Nie masz prawidła bezwzględne w tej mierze. Jednakże nie można zaprzeczyć, że obrzydliwa większość ludzi potrzebuje, jeżeli nie stałe to przynajmniej w pewnych chwilach napojów mocnych i pobudzających. Nie można zaprzeczyć, że w krajach zimnych, potrzeba ta jest silniej odczuwaną i ogólniejszą, co pozwala przypuszczać, że natura w tem jakąś rolę odgrywać musi. Nie można wreszcie zaprzeczyć, że w pewnych wypadkach odpowiednia doza kordyaju na razie ożywia siły a może nawet przywrócić do życia ludzi, znajdujących się w niebezpieczeństwie śmierci. Karol Richet więc, w sensie odwrotnym posuwa przesadę jeszcze dalej niż Fournier de Flaix, skoro utrzymuje, że *alkohol jest zawsze trucizną* i stawia go w jednym rzędzie z opium.

Reasumując wszystko, powinnować należy panu Flaix odważnie początkowanie w koniecznej reakcji, przeciwko śmiesznej walce, jaką prowadzą od pewnego czasu przesładowcy systematyczni alkoholu. Należałoby znieść zupełnie ten produkt, gdyby wszystko zło, jakie mu przypisują, było prawdą. Lecz podatki, które mi chcą obciążyć pod pozorem zaprowadzenia obowiązkowego umiarkowania — obecnie bezpłatnego! — czynią go tylko niebezpieczniejszym, dając premię coraz wyższą fałszerzom. Nie może być, zaiste, ani dzisiaj, ani długo jeszcze potem, aby we Francji zmniejszono opłaty

od alkoholu albo od tytoniu. Lecz jest granica we wszystkim, a rzeczą jest niemoralną, aby państwo napełniało swoje kasy, przez pozostawienie obywatelom prawa trucia się za opłatą przyniatającego podatku.

Arthur Mangin.

## ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

### NAJWYŻSZY ROZKAZ

O uwolnieniu przywożonych morzem z zagranicy wórków na zboże od niektórych formalności celnych.

W Komitecie ministrów przedstawił zarządzający ministerjum finansów projekt o uwolnieniu przywożonych z zagranicy morzem wórków na zboże, od niektórych formalności celnych. Komitet uznał za stosowne postanowić tymczasem niżej wyszczególnione ułatwienia przepisów celnych, dotyczące przywozu na statkach z zagranicy wórków na zboże wywożone:

1. Przywożąc na statku worki zagraniczne, przeznaczone do naładowania na tymże samym statku zboża i mgi na wywóz — zawiadujący statkiem powinien dokładnie zawiadomić w swojej deklaracji o takowym przeznaczeniu tego towaru i oznaczyć ilość wórków, co do liczby i wagi. Zawiadomienie to obowiązuje zarządzającego statkiem w równym stopniu, jak wymagane ogólnemi przepisami zawiadomienia o przywożeniu na statkach i wywożeniu na nich z powrotem zagranicznych towarach i za niezetknięcie swego zawiadomienia jest on odpowiedzialnym tak samo, jak za niezetknięcie zawiadomienia o towarach.

2. Worki, o których zawiadomiono w ten sposób, pozostają na statku do czasu rozpoczęcia ładowania zboża na takowe, pod plombami celnymi, za których całość odpowiada zarządzający statkiem na zasadach ogólnych; przystępując do naładowania zboża w worki, zarządzający statkiem powinien pierw zawiadomić o tem komogę, celem zarządzenia w stosownym czasie stopniowego zdjęcia plomb, w miarę potrzeby i baczenia nad tem, ażeby w czasie naładowania oswoobodzone z pod plomb worki nie były nigdzie ze statku wyniesione.

3. Szczegółowy porządek wykonania kontroli komory nad workami o których mowa pod 1 i 2, ustanowi minister finansów, za uprzedzeniem porozumieniem się z kontrolerem państwa.

Najjaśniejszy Pan, w dniu 15 sierpnia 1886 roku, Najwyżej raczył zatwierdzić postanowienie komitetu ministrów.

## PRZEPISY

O stemplowaniu na komorach towarów i pakunków towarowych i o opłatach za stemplowanie.

(Zatwierdzone przez p. zarządzającego ministerjum finansów 31 lipca 1886 roku).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 238).

8. Bando-ole na kolisach z tytoniem przygotowanym do palenia, organami i t. p. nakleja się po nad etykietą lub adresem fabryki. Przy nakleja-

\* Mowa tu oczywiście o Francji, gdzie istnieje monopol tytoniowy. (Przyp. red.)

4)

JULIUSZ CLARETIE.

## KASIA.

Przekład Z. N.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 238).

— Ah! teraz już zrozumiałem, o co chodziło tej dzielnej dziewczynie. Wiedziałem już teraz, dlaczego przebrana za baletniczkę, przebiega wszystkie zakątki kraju. Ona zawsze jeszcze miała w pamięci ową straszną, zbrodniczą rękę, którą widziała i dlatego tylko wyciągała swą maleńką, gładką, jak aksamit rączkę, do wszystkich, aby odnaleźć inną rękę o równych pięciu palcach, krwią ojca swego splamioną... Był to jej własny pomysł! Nie było innej wskazówki — o więc i ta jej wystarczy. To prawda, że trudną jest rzeczą odnaleźć zbrodniarza na świecie; równa się to poszukiwaniu igły w sianie. Ale jednakże są pewne szanse, że morderca będzie krążył w koło tych miejsc, gdzie się zbrodni dopuścił. Krew przelana ma w sobie jakiś magnes, który przyciąga — wierzcie mi! Jesli to indywiduum oddało się na jakiś czas po spełnieniu zbrodni, to z pewnością kiedyś powróci, aby odetchnąć jeszcze raz powietrzem przedmieścia Montmailler. A więc, „Kobieta-sum“ miała wszelkie prawdopodobieństwo za sobą, że natrafi w końcu na tę sławną rękę, która nie tylko w dzień nie dawała jej spokoju, ale i we śnie ją dręczyła; często w nocy, zdawało się jej

że czuje grube, kosmate palce, które wpijają się jak pijawki w jej szyję.

W ten sposób Kasia, w towarzystwie starej wdowy Coussac, przebiegła prawie wszystkie drogi w kraju. Wózek, na którym „Kobieta-sum“ odbywała swe wędrówki, ciągnął koń, który kiedyś był w usługach żandarmeryi! Był to koń, który na zawsze zachował dawny zwyczaj strzyżenia obciętemi uszami, gdy poczuł blisko zło-czyńcę; oho! zwierzęta mają swój rozum! Żeby zmierzyć drogę, którą zrobiły przez ten czas biedne kobiety, tłułąc się z jarmarku na jarmark po miasteczkach, to z pewnością mogłyby przez ten czas świat objechać do koła.

Były w Bordeaux, Angoulême, Tours, aż nawet w Orleanie. Zawsze jednak coś ich ciągnęło do Haute-Vienne. Jakies przeczuć mówiło im, że tutaj właśnie, gdzie morderstwo zostało dokonane, pochwyca i mordercę.

Słowo daje, że kobiety mają często dziwne przeczuć. Mówiłem dopiero co o zwierzętach, że są sprytnie... Kobiety mają jeszcze więcej sprytu. Otóż pewnego dnia, pamiętam doskonale, że był to wtorek 22 maja... Ogromny był jarmark w Saint-Loupt... na placu Republiki porostawiano namioty, budy, w których pokazywano różne widowiska; były tam figury woskowe do oglądania, cyrk, teatr malpi, menażerya itp. rzeczy. Między innymi była także i „Kobieta-sum.“ Katarzyna, świeża jak różyczka, w pousowych trykotach przechadzała się po scenie i kłaniając się z wdziękiem, zapraszała:

— Wchodźcie, wchodźcie proszę panowie, panie! — podczas gdy stara matka Caussac, która wyglądała najmniej już na sto lat,

zółta jak cytryna i sucha jak drzazga, kasała w swoim kąciku a mimo to nie przestawała wywracać swoich diabelskich oczu na wszystkie strony, jakby chciała kogo przesyć ich spojrzeniem.

— Wchodźcie! wchodźcie! wchodźcie! Nie kazałam sobie tego dwa razy powtarzać i po chwili wszedłem do namiotu. Przy wejściu zwróciłem się do Kasi i rzekłem:

— Dzień dobry panience!  
— Dzień dobry, panie żandarmie! — odpowiedziała. Wiedziała doskonale, jak się nazywam, ale nie chciała wymienić mego nazwiska. Zdawało mi się, że mówię mi:

— Dzień dobry, panie żandarmie! — miała na myśli te słowa:

— A widzisz, że pomimo to, że jesteś żandarmem, nie umiesz pochwytać łotrów, którzy mordują poczciwych ludzi!

Zresztą miała zupełne prawo nazwać mnie żandarmem, ponieważ miałem na sobie mundur.

To wszystko jest bagatelą.

Ale, otóż wszedłem do namiotu. Było tam ze dwadzieścia osób, których Kasia obdarzała uśmiechem, a stara Coussac natomiast przyszywała swem zjadliwym wejrzaniem.

Pamiętam to wszystko doskonale, tak jak by to było wczoraj. Na tle zasłony czerwonej, rysowała się śliczna postać Kasi; czarne włosy, przystrojone cekinami, okalają jej twarzyczkę, białe, palchne ramiona wysuwały się z różowego staniczka, a cała jej osoba jakby stworzona tylko zdawała się być na to, aby zwracać ludziom głowy. Słońce przedzierło się przez płótno namiotu i rzucało blask na świecidełka,

któremi był obsyty strój Kasi, nadając im świetność diamentów. Ach! co to za piękna była dziewczyna! Mówię teraz zupełnie bezstronnie. Ale doprawdy, jak mi Bóg miły, cudowna to była dziewczyna.

Stała na środku i tłumaczyła widzom, co to jest sum-elektryczny, który się znajduje w wodach Nilu i Senegalu i który nazwany został przez arabów „piorunem;“ opowiadała im, jaką nadzwyczajną własność ma to stworzenie, że za dotknięciem się go, doznaje człowiek wstrząśnienia silnego... że podczas burzy... nerwy, tak dobrze mówię... skóra... Ale to wszystko, co Kasia kiedyś tam tyle razy powtarzała, dziś wyszło mi już z pamięci. Ona sama pewno już nie pamięta!... Ah! ale wtedy mówiła o tem z takim przejęciem, jak jaki adwokat przed kratkami, a ci, co ją słuchali otwierali usta od ucha do ucha i pozerali oczyma „Kobietę-suma,“ czem dawali dowód dobrego gustu.

Potem, jak zwykle, wyciągała do nich rękę mówiąc:

— Dajcie mi waszą rękę, a zobaczycie, jakiego doznacie wstrząśnienia! Nie bójcie się — to nic nie boli!

I widzowie podawali jej swoje ręce; byli tacy, którzy się śmieli, inni się gniewali, trzępiąc rękoma. Ale wszyscy wyciągali swe ręce, ażeby mieć przyjemność dotknięcia się miłutkiej łapki Kasi. Wszyscy. Tylko ja stałem na boku, prawie za zdrowy o tych wszystkich ludzi, którzy mieli w swych rękach gładką i bielutką rączkę Kasi, gdy wtem, — ach! było to prawdziwe uderzenie pioruna! — widzę dziś jeszcze, jak to było... Kobieta-sum — nagle staje się bladą, jakby miała umrzeć i rzu-

niu banderoli ten jej koniec, na którym wyobrażony jest herb państwa, nie powinien być nieczem zakryty i nie od niego nie należy odcinać; drugi zaś koniec banderoli może być obcięty, jeżeli przy połączeniu go z pierwszym końcem okaże się zbyt cienki papier. Na pudełkach i paczkach banderole naklejają się na krzyż. Na paczkach i blaszankach z tabaką, jakoteż na paczkach z papierosami i pakietosami, nakleja się jedna tylko banderola podłużna tak, ażeby jej koniec koniecznie się stykał. Ilość banderoli naklejonych na kolisach z tytoniem przygotowanym do palenia, oznacza się stosownie do rozmiarów tych kolis, wedle uznania komórk celnych, przyczem przestrzega się następującego porządku: ten, na czyje imię przysłane są wyroby tytoniowe, składa komórze deklaracyę na papierze zwyrodnym, o rodzaju kolis, w których żyć sobie otrzymał z komory te towary, to jest w torebkach (paczkach), skrzynkach (pudełkach drewnianych) setkowych lub dwusetkowych, czy też w pudełkach tekturowych po 25 lub 10 sztuk i t. p., przyczem dostarcza same kolisy i odpowiednio do tego komora czyni rozporządzenie co do banderoli potrzebnych względnie do ilości i rodzaju kolis, a następnie pakowanie tytoniu, cygar i t. p. i oklejanie banderolami kolis uskutecznia się w samej komórze. Jeżeli otrzymujący z komory tytuń, cygara i t. p. oklejone przepisami dla towarów przywozowych banderolami, zapagnie przedstawić je na nowo komórze, dla przeniesienia do innych mniejszych kolis, to obowiązany jest zawiadomić o tem miejscowy co do nadzoru nad tytoniem zarząd akcyzny, dla otrzymania od niego biletu na przewóz tytoniu do komory; komora zaś, upełniwszy się przez zarządcę do członka swego o całości i komplecie naklejonych poprzednio banderoli, zezwala na przeniesienie tytoniu, cygar, papierosów i pakietosów, oraz przesypanie tabaki w inne kolisy, stosując się co do naklejania banderoli do wyżej wyłożonych przepisów, przyczem banderole, któremi były oklejone przedstawione kolisy, zostają porozcinane, ze zniszczeniem herbu i innych znaków.

9. Przy wydawaniu i naklejaniu banderoli, od właściciela towaru pobiera się na dochód państwa, oddzielnie, oprócz opłaty pobieranej wedle taksy, załączonej do § 21, za każdą banderolę na oknie 2 kop. za tabaczną 3 kop. (z wyjątkiem banderoli naklejanych na kolisy z cygarami zawierające w sobie do pięciu sztuk cygar), za arkusz banderoli tabacznym zawierający 60 sztuk banderoli, naklejanych na kolisy z cygarami, zawierające w sobie pięć lub mniej sztuk cygar 2 kop., za arkusz banderoli na wódki z liczbą 75 sztuk — 2 kop.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## SPRAWOZDANIA TARGOWE.

**Giełda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 25 października). Tydzień ubiegły rozpoczął się pomyślnie dla rubli; w poniedziałek podniesiono ich notowania w Berlinie z 192.90 na 193 za gotówkę i z 192.25 na 192.90 na ultimo, we wtorek przybyło dalszych 90 i 70 fen., lecz na tem i koniec. W dniu następnym ruble tracą 30 fen. i utrzymują się nadal bez zmiany do końca tygodnia. W każdym razie rezultatem tygodnia była zwyżka 1 m. a na dostawę w końcu miesiąca 1 1/4 m. W podobnym stosunku podniosły się kursy pożyczek rosyjskich: wshodniej z 58.10 na 58.70, konsolidowanej 1880 r. z 84.70 na 85.50, 5-cio proc. 1884 z 97.40 na 98.20. Giełda warszawska wystąpiła w poniedziałek z usilnem zaofiarowaniem rems, oddając krótki Berlin po kursie obniżonym o 1/2 %, w dalszym ciągu giełdy kurs marek obniżył się jeszcze o 1/2 %, różnica kursów końcowych z soboty i poniedziałku urosła do 1 1/2 % na korzyść rubla. Za markami poszły inne dewizy: Londyn stracił 3—4 kop.; Wiedeń 20 kop., Paryż także 20 kop. Spodziewano się dalszej zwyżki w Berlinie, a gdy nadzieja ta wkrótce okazała się złudną, giełda warszawska wystąpiła samodzielnie, oferując ciągle remsy po kursach obniżonych. We czwartek remisenci, nie mając poparcia z Berlina, podnieśli żądania, lecz już w piątek kursy zostały znów, dochodząc w sobotę do najniższego poziomu. Od 16 do 23 b. m. krótki Berlin seszedł z 52.32 1/2 na 51.60, Londyn z 10.60 na 10.49, Paryż z 42.20 na 41.80, Wiedeń z 85 na 84.55. Waluta rosyjska zyskała przeszło 2 1/2 %. Na targu papierów publicznych kursy odbywały tylko nieznaczne wahania, w miarę przewagi żądań lub zaofiarowań. Za listy likwidacyjne chcieli płacić na początku tygodnia 94.20 za duże sztuki; partyję ma-

ca się na rękę, którą do niej ktoś wyciąga, jak zgłodniały dog na kawał mięsa.

Przed nią stał wysoki, tęgł mężczyzna, zbudowany jak Herkules; włosy, kręte i rude wymykały się z pod dużego filcowego kapelusza; miał na sobie niebieską bluzę, wyglądającą z pod chłopskiej sukmany; szeroki w barach, prawdziwy kolos.

Patrząc się na niego z boku, zauważyłem, że dolną szczękę miał wysuniętą naprzód jak u szczupaka, a wypukłe kości czołowe, prawie mu oczy zasłaniały. Przytem żadnego zarostu — cera biała i chorobliwa.

Bardzo podejrzana miał minę.

Kasia wpatrywała się bacznie w twarz tego człowieka, a teraz pochwyciła jego rękę, która mi się wydawała ogromną w jej małej ręczce i przyczepiła się do niej z całej siły, jak gdyby życie jej całe zależało od tej ręki, ukazującej się z pod niebieskiego rękawa.

Jakiś dreszcz przeszedł mi po skórze i pomyślałem sobie:

— Oto jest zbrodniarz! Trzyma go!

Tak, rzeczywiście, trzymała go i mogła wam zaręczyć, że trzymała go mocno. Biała jak śmierć, rzekła szybko do chłopca, który również zbladł jak ściana:

— Powiedz mi, czy znasz zabójcę Leonarda Coussac?

Odnął się i starał wyrwać swą rękę z uścisku „Kobiety-suma”. Ach! Kasia nie potrzebowała być nawet elektryczną, ażeby wywołać wstrząsanie u tego człowieka. Chciał ją odepchnąć od siebie, bełkotając:

— Cóż znowu, czyś zwaryowała?... Puść mnie!

Rzucił na około niespokojne wejrzenia,

nych sprzedano po 93 1/2. Przez resztę tygodnia kursy utrzymały się bez zmiany, lecz obrotów nie dokonywano żadnych. Pożyczka wshodnia była w zupełnem zaniedbaniu. Za niewielką partyję 1-ej seryi zapłacono na początku tygodnia 99.70. W dniach następnych podniesiono żądania do 100, lecz nie było nabywców; przw końcu tygodnia obniżono żądania o 1/4 %. Listy zastawne ziemskie pierwszych czterech seryj nie miały popytu, tylko w piątek sprzedano partyję na 50,000 rs po 100.60. Prawie codziennie nabywano listy seryj piątej; po 99.60 są nabywane. Obroty listami miejskimi nie były wcale ożywione. Za seryj czwartą płacono na początku tygodnia 98.45, w końcu żądano 98.35; sprzedano za kilka tysięcy rubli listy seryj 1, 2 i 3 po kursie niższym. Częściej poszukiwane były obligi kanalizacyjne po wyższym kursie; płacono 95.65 za duże, a 99.30 za małe odcinki. Akcyami nie obracano wcale.

**Giełda petersburska.** Sprawozdanie tygodniowe do dnia 23 października. W tygodniu ubiegłym ruch na giełdzie tutejszej był nieznaczny, lecz kursy trzymały się mocno. Z akcyj prywatnych banków handlowych popyt miały tylko dyskontowe po 781—783 rs, międzynarodowe po 488 i 489 rs, i rosyjskie dla handlu zagranicznego po 332 1/2, 331 1/2 i 330 1/2 rs. Obroty akcyami banków ziemskich ustały zupełnie, prawie wszystkie miałyby nabywców, lecz sprzedawców nie ma; kursy ich trzymają się bardzo mocno. Także obroty akcyami towarzystw ubezpieczeń od ognia ustały zupełnie, lecz tutaj podaż góruje nad popytem i ceny spadają. Prawie wcale nie nabywano akcyj kolejowych; urządzenie notowane akcyje głównego towarzystwa po 263 1/2 rs., kursko-kijowskie po 361 1/2 — 362 1/2 rs., rybińskie po 96 1/2 — 96 3/4 rs., caryńskie po 134 1/2 rs. i południowo-zachodnie po 106 rs. Spekulacya przychyła, postanowiliśmy oczekiwać lepszych czasów, dla rozwinięcia nowej działalności.

**Bawelna.** Havre, 23 października. Sprzedano 1,388 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.00, gorsza 59.00, Georgia dobra ordynaryjna 67.00, ordynaryjna 65.00, na paz. 60.50, na list. gr.-st. 59.60, na lt.-m.-k.w. 59.25, na maj 60.25, na oz. 60.75. Oomra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Petersburg. Stosowanie taryfy celnej.** Cyrkularz departamentu dochodów celnych z 3 (15) października r. b. za Nr. 20,886 ogłoszony w ostatnim numerze „Wiest finansów” wyjaśnia że:

- 1) deski z drzewa gruszkowego nieobrobione podlegają pod § 19 taryfy celnej;
- 2) mace żydowskie pod § 61;
- 3) atramenty hektograficzne pod § 122;
- 4) arkusze papierowe z obrazkami przeznaczonymi do sklepania zabawek pod p. 5 § 183;
- 5) zamki i kłódki miedziane pod § 161;
- 6) guziczki miedziane napół obrobione i nieoddzielone jedne od drugich pod § 161;
- 7) części pudełek na materiały piśmienne, przywożone w stanie rozbranym i wedle oddzielnych listów frachtowych pod § 229 jak gotowe pudełka;
- 8) dwuwęglan sodu, jak również i wszelkie preparaty chemiczne, wymienione w tekście taryfy, niezależnie od stopnia czystości, choćby chemicznie czyste — podlegają pod te paragrafy taryfy, w których takowe preparaty są wprost wymienione.

**Drożdże zagraniczne prasowane** — wedle świeżo ogłoszonego w „Wiestniku finansów” cyrkularza departamentu dochodów niestających, — mają być przepuszczane odtąd tylko przez kamery celne pierwszej i drugiej klasy, tak samo jak to jest postanowionem co do przywozu cukru i tytoniu. Rozporządzenie to jest wywołane tą okolicznością, że na mocy nowych przepisów drożdże zagraniczne prasowane podlegają akcyzie oprócz cła.

jak zwierzę, a wyraz oczu miał prawie obłąkany. — widocznie szukał jakiegoś sposobu do ucieczki.

— Nędzny łotrzel! — zawołała Kasia, wpijając mu paznokcie w ciało — to ty zadałeś cios śmiertelny mojemu ojcu! To ty! to ty!

I trzęsła jakby wiatrą brzoźką tym kolosem, który zgłupiał kompletnie na widok takiego gniewu. Ale prędko przyszedł do siebie. Wyrwał się z uścisku Katarzyny i zobaczyłem wtedy podniesioną do góry rękę o równych palcach, przypominającą kształtem łapę olbrzymiego pajaka. Uderzył nią silnie Kasię w plecy tak, że ta upadła na kolana i jak dzik, ścigany przez myśliwych, rzucił się ku drzewom.

Wszyscy uciekali w popłochu — byli w najwyższym stopniu przerażeni.

Człowiek ten już uchrodził, rozpychając tłum koło siebie, kiedy przeciąłem mu ucieczkę, stając wprost przed nim. Rzucił szkaradne spojrzenie na moją kępi i białe epoletki. Zauważył mnie już i wprzód, ale nie spodziewał się widać, że wystąpię we właściwej sobie roli.

Był o całą głowę wyższy odemnie. Podniosłem szybko ramię do góry i schwyciłem go za kołnierz od bluzy.

— Aresztuję cię w imieniu prawa!

Za całą odpowiedź otrzymałem tak silne kopnięcie w brzuch, że byłbym z pewnością potoczył się o jakie dziesięć kroków, gdyby nie obecność Katarzyny, która mi siły potrajała.

Kpiłem sobie z tego kopnięcia.

Złapałem w końcu tego łotra, trzymając go, ciągnąc go za sobą. Nie puszczałem go i przedzieliłem sobie rękę obciąć, aniżeli go wypuścić ze swej dłoni.

**Finanse Rosyi.** Zrealizowany budżet państwa rosyjskiego za pierwsze siedem miesięcy roku bieżącego wykazuje wpływ ogólny 381,993,618 rubli, z których przeszło 363 1/2 milionów rubli przypada na wpływy przewidziane w budżecie, co stanowi przewyżkę 2,359,641 rubli na korzyść roku bieżącego. Rozchody wyniosły 419 1/4 milionów rubli czyli prawie o 29 mil. rubli więcej niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. Powiększenie wpływów wykazały następujące pozycje budżetowe: zwrot pożyczek 20,190,178 rubli, patenty handlowe 2,017,422 r., rozmaite przynależności w gotówce 982,600 r., akcyza od cukru 346,179 r., akcyza od tytoniu 332,706 r., podatek od ubezpieczeń 127,336 r., poczty i telegrafy 80,789 r., opłaty górnicze 53,401 r. Z pojedynczych pozycji budżetowych największy ubytek wykazał podatek gruntowy, który przyniósł mniej o 9,580,052 r., rozmaite inne wpływy zmniejszyły się o 8,289,383 r., akcyza od napojów dała mniej o 3,340,676 r., spłaty wykupowe o 2,793,903 r., wpływy z obligacji o 2,024,015 r., i dochody z ceł o 1,718,852 r.

**Rosyjski bilans handlowy.** „M. Ztg.” zwraca uwagę na nadzwyczaj niepomyślny rozwój handlu zewnętrznego Rosyi, datujący się od roku. Według wykazów urzędowych zamkniętych w dniu 1 sierpnia r. b., wywóz z Rosyi Europejskiej w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. wyniósł 208 milionów rubli, czyli o 73 1/3 miliona mniej niż w odpowiednim czasie roku przeszłego; przywóz powiększył się o 2 miliony, mianowicie do 219 milionów. Więc pomimo wszelkich podwyżek cłowych z jednej i sztucznego ożywienia wywozu cukru i okowity z drugiej strony, przywóz przewyższył wywóz o 11 milionów rubli. Tak niepomyślnym dawno już nie był rosyjski bilans handlowy. Zastój w handlu z zagranicą rozpoczął się już od połowy roku przeszłego, niemniej przeto rosyjskie wykazy handlowe z 1 sierpnia r. z., za pierwsze siedem miesięcy, od 1 stycznia do 1 sierpnia 1885, podały wywóz na 281 1/4 miliona, a przywóz na 217 milionów, tak, że przewyżka wywozu zawsze jeszcze wynosiła 64 1/4 miliona rubli. W ciągu roku bilans handlowy rosyjski pogorszył się więc w tym kierunku o 75 milionów rubli. Rosya jest bardzo zadłużona względem zagranicy, z powodu wypuszczonych tamże papierów swoich. Jeżeli więc i nadal bilans wykazywać będzie przewagę pasywów, musi nastąpić spadek waluty o ile niedoboru nie pokryje chwilowo wywóz papierów wartościowych.

**Warszawa. Wniosek.** Według doniesienia „Dziennika Warszawskiego,” właściciel dóbr hr. Aleksandrowicz, wniósł do ministerium spraw wewnętrznych memoriał, który traktuje o koniecznej potrzebie zrewidowania przepisów, obowiązujących w Królestwie Polskiem co do obowiązkowej asekuracyi zasiewów od gradobicia, oraz wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia budowl i od ognia.

**Termin.** Począwszy od d. 23 b. m. zarząd kolei wiedeńskiej i bydgoskiej naznacza termin dla interesantów do wyładowania lub naładowania wagonów dla wszystkich stacyj obu dróg godzin 12, to jest od 6 rano do 6 wieczorem. Za przetrzymanie wagonów, za każdą zaczęta dobę pobierać się będzie osiwo po rs. 3 od wa-

gonu. Termin postoju i opłata od wagonów celnych na stacyach pogranicznych i w Warszawie pozostaje jak dawniej.

**Licytacje.** Zarząd dóbr państwa w guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i łódzkiej zawiadamia, iż w dniach 26 b. m. oraz 4, 10, 17 i 25 listopada r. b. odbywać się będą licytacje na sprzedaż drzewa z leśnictwa: piotrkowskiego, nowogórskiego, łaznowskiego i gostyńskiego.

**Losowanie akcyj kolei bydgoskiej** odbędzie się 27 października.

**Losowanie akcyj towarzystwa kolei wiedeńskiej** przypadających w r. b. do umorzenia, ma mieć miejsce dnia 26 b. m. Losowanie obligacyi wszystkich sześciu seryj przypadnie dnia 27 b. m.

**Dywidenda towarzystwa akcyjnego fabryk cukru Hermanów i Łyszkowice** uchwaloną została rs. 7 kop. 50 na akcyę 250-rublową, czyli w stosunku 3 proc. od kapitału akcyjnego.

**Do Cesarstwa.** Kapelusznicy warszawscy otrzymali zamówienia na dostawę kapeluszy męskich do Moskwy i Petersburga.

**Nowy ferment.** Pan Ostachiewicz, rodem z Warszawy, przebywający w koloniach francuskich, wynalazł sposób fermentowania wódczanych zacierów, z materiały zawierających cukier krystaliczny, jak z trzciny cukrowej, soku buraków i t. d. Używany przez niego ferment pozwala otrzymać około 48% alkoholu z wagi cukru wziętego na zacier, gdy dotychczas otrzymywano od 30 do 32%.

**Woda dla browarów.** Powszechnie otrzymują, że woda przezroczysta, bezbarwna, nie posiadająca przyczynego smaku i zapachu, jest najzupełniej zdatną do wyrobu piwa. „Tellus” w artykule d-ra A. Weinberga, zbija to twierdzenie, dowodząc, że trzeba zwracać baczna uwagę na składniki organiczne wody, ponieważ w niektórych rozwija się bujnie cały świat żyjątek mikroskopowych. Dla piwowara poznanie dokładne składu i zanieczyszczeń używanej wody jest o tyle ważnem, że wywiera ono wpływ na wyrób piwa.

**Paryż.** Wiceadmirał Thomasset, przewodniczący towarzystwa zajmującego się specjalnie kwestyą zamiany Paryża na miasto portowe, wniósł do ministra robót publicznych podanie o koncesyę na budowę kanału w łozysku Sekwany z Paryża do Rouen, a następnie do morza.

**Niemcy.** W miesiącu przyszłym nastąpi uroczyste rozpoczęcie robót nad przekopaniem kanału pomiędzy morzem bałtyckim i północnem. Prasa niemiecka wita to dzieło budowlane jako początek urzeczywistnienia olbrzymiego projektu — poprzecznym całego kraju siecią dróg wodnych, w ten sposób, ażeby statki odpowiedniej wielkości mogły dostawać się z każdego punktu wprost do morza, nie przekraczając granic państw ościennych. Na przekopanie kanału pomiędzy morzem bałtyckim i północnem, mającego doniosłe znaczenie strategiczne, państwo zapewniło 150 milionów marek.

**W Poniewiezu** na Żmujdzi powstaje niezadługo wielka fabryka mączki kostnej. Założycielem ma być p. Puzyna.

A on, bijąc mnie pięścią po głowie, starał się ogłuszyć temi razami, a może nawet czaszkę roztrzaskać!.. Wtem... do dziś dnia mam jeszcze bliźnię... otóż nagle pakuje mi nóż w szyję, ot hultaj, w to samo właśnie miejsce, gdzie ojciec Coussac został ugodzony... widocznie łotr szczególne miał jakieś upodobanie do tego miejsca!..

Liczył na to, że cios będzie śmiertelny, ale stojący kołnierz mego munduru zbawił mnie — nóż zbrodniarza, wielki nóż od Noutroua, z żółtym trzkiem, przecięł kołnierz i sprawił mi tylko lekkie draśnięcie... Wtedy rzuciłem się na jego rękę wraz z nożem i trzymałem ją w swoich rękach, wzniesioną po nad moją głowę jak miecz tego... jakże mu tam... Damo... Demo... Demoklesa... mówiąc sobie w duchu, że jeżeli po raz wtóry nóż ten opuści się na moją głowę, to już będzie po wszystkim. Na trzonku noża przyciśnięte miałem przed sobą owe grube równe palce olbrzymiej ręki, po której Kasia poznała zabójcę swego ojca.

Nie wiem, jak długo trwała ta okropna walka, podczas której twarz tego łotra zbroczyła się krwią moją tak, że sądziłem z początku, że go ranił; musiała trwać długo, a dla mnie wydawała się wiekiem. Czulem, że siły mnie opuszczają i lada chwila puszcze tę okropną rękę z nożem... ach! ten nóż!.. Gdy wtem niepoń wydaje krzyk... ach! ale to krzyk dziki, okropny, podobny do krzyku bydłęcia, którego zarzynają... rzuca się na wszystkie strony, jak gdyby chciał się oswobodzić od psa, który mu nogi kaleczy — zaczyna się cofać szybko w ten sposób, że i mnie pociągają za sobą i w końcu obaj padamy na ziemię.

Pod nim na ziemi poruszało się coś, co mu wydarło ten krzyk straszny...

Była to matka Coussac, która pochwyciwszy go nagle za obie nogi, gryzła je zapamiętale zębami, chcąc go zmusić, aby puścił swą ofiarę.

Wiliśmy się po ziemi jak dwa robaki, ale tym razem to nie trwało już tak długo. Katarzyna stała obok mnie i podtrzymała rękę uzbrojoną, a raczej wrywała jej nóż — ja zaś trzymałem łotra za gardło i dusiłem go... A zresztą zaczęli już ludzie przybiegać na nasz krzyk. Naczelnik żandarmerji Bougaud przybył ze swym pomocnikiem... Pomogli mi przytrzymać złoczyńcę, podnieśli go z ziemi i włożywszy mu kajdany na ręce, zaprowadzili do więzienia, wśród okrzyków tłum, który widząc, że łotr został pokonany, znów się zgromadził... Ten odważny tłum, który przed chwilą jeszcze pierchnął technicznie!

Zresztą był już wielki czas, żeby mi ktoś przybył na pomoc! Uf! nie mogłem już dłużej wytrzymać. Było mi słabo, słabo... I w końcu — głupia to rzecz strasznie, zwłaszcza dla żandarma — w końcu zemlałem, dając słowo, w skutek wpływu krwi... Miałem jednak o tyle przytomności, że spostrzegłem dwa białe ramiona, podtrzymujące mnie z wysiłkiem, a po nad głowę zamiast owego straszego noża od Noutrou'a, widziałem jak przez mgłę wielkie, błyszczące oczy Katarzyny, które się uśmiechały do mnie słodko.

(Dokończenie nastąpi)

# Kronika Łódzka.

(—) Poświęcenie nowej plebanii przy kościele ewangelickim św. Jana odbyło się w niedzielę. Plebania jest już zupełnie wykończoną tak wewnątrz, jak i na zewnątrz a prezentuje się pod każdym względem okazale. Ksiądz pastor Angerstein zawiadamia nas, że koszty budowy i urządzenia nowej plebanii pokryte zostały całkowicie przez rodziny pp. Herbstów i Scheiblerów, którym gmina ewangelicka św. Jana wraz z komitetem dozoru kościelnego składają serdeczną podziękę za tak hojną ofiarę.

(—) Nowa szkoła. Pani M. W. Berlach otrzymała od warszawskiego okręgu naukowego pozwolenie na otwarcie w Łodzi jednoklasowej szkoły dla chłopców i dziewcząt.

(—) Nadchodzi termin płacenia raty listopadowej od pożyczek towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Rata w mowie będąca powinna być wniesioną do kasy towarzystwa w przeciągu miesiąca listopada n. st., pod rygorem §§ 77 i 78 ustawy.

(—) Targi łódzkie. Na stacyi towarowej były wczoraj znaczne dowozy pszenicy. Sprzedano ogółem 800 korcy, mianowicie 200 korcy z Ostrowca po 6 rs. 35 kop.; 100 korcy z Ostrowca po 6 rs. 40 kop.; 200 korcy z Pniewa po 6 rs. 60 kop. do 6 rs. 65 kop.; 300 korcy z Rogowa, w partjach stukorowych po 6 rs. 35 kop., 6 rs. 50 kop. i 6 rs. 60 kop. Pszenica nie osiągnęła zatem dobrych cen. Żyta sprzedano 300 korcy z Rogowa, po dobrej cenie, mianowicie po 4 rs. 80 kop. korzec.

Bardzo znaczne dowozy zboża były na Starym Rynku, a to z powodu zapewne, że w piątek ubiegły nie było targu na zboże, jedyną popyt nie odpowiadał dowozom. Sprzedano mimo to dość wiele, gdyż 500 korcy pszenicy po 6 rs. 40 kop. do 6 rs. 60 kop.; żyta 450 korcy po 4 rs. 65 k. do 5 rs.; owsa 200 korcy po 2 rs. 40 kop. do 2 rs. 80 kop.; jęczmienia 150 korcy po 3 rs. 60 kop. do 3 rs. 90 kop. korzec.

(—) Sport welocypedowy. Zapowiedziane na niedzielę dnia 25 b. m. wyścigi cyklistów łódzkich odbyły się pomimo niepogody i złej drogi, według ułożonego programu. Ścigało się ośmiu cyklistów, siedmiu z Łodzi a jeden z Pabianic. Meta wynosiła 21 wiorst na szosie Łódź-Pabianice i napowrót. Trzej cyklisty już na drodze do Pabianic rzekli się dalszej jazdy; z pięciu pozostałych pierwszy stanął u mety p. Edmund Walker z Łodzi—odbył on 21 wiorst na bcyklu St. Georges Engineering i Sp. w godzinę 14<sup>3</sup>/<sub>4</sub> minut i prześcignął w szybkości nawet moskiewskich welocypedystów, z których najlepszy odbył tę samą przestrzeń po dobrej drodze w godzinę 17 minut. Zwycięzca otrzymał od angielskiego towarzystwa podarunek honorowy wartości 25 rs. i został mianowany mistrzem cyklistów łódzkich za rok 1886. Drugi dojechał do mety p. Hermań Meisner z Pabianic na bcyklu Hummela w godzinę 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., a trzeci p. Karol Steinert jr. również na bcyklu Hummela w godzinę 21<sup>3</sup>/<sub>4</sub> min., pomimo, iż uległ w drodze nieprzyjemnemu wypadkowi spadnięcia.

(—) W niedzielę i w poniedziałek zauważono znów kilka ekspozycji dzieci zmarłych na ospę — w dorożkach. Nadużycia te zdarzają się najczęściej na Bałutach. Należałoby w wypadkach podobnych pociągać do surowej odpowiedzialności dorożkarzy, gdyż postępowanie ich, przeprosom policyjnym przeciwne, udaremnić może wszelkie środki zastosowane celem stłumienia epidemii.

(—) Zima zapowiada się wcześniej i ostro. Wczoraj nad ranem mieliśmy mróz co się zowie, a w południe zaledwie 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> stopnia wyżej zera. Na ulicach widzieć można przechodniów nie tylko w paltotach watowanych, ale i w futrach, z podniesionym kołnierzem. Co będzie w styczniu?

(—) Zwłoki niemowlęcia nowonarodzonego znaleziono w niedzielę w rowie niedaleko fabryki scheiblerowskiej na Księżym Młynie. Policja zarządziła poszukiwania za matką dziecięcia.

(—) Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędą się w sali u Kindermana przy ulicy Środekniej ówczesna sygnalowa dla oddziału pierwszego straży ogniowej, o czem przypominamy interesowanym.

(—) Nieludzki postęp. Z powodu zmian ki pod tym tytułem zamieszczanej w numerze 238 „Dziennika Łódzkiego,” otrzymujemy od jednego z synów pp. P. właścicieli domu przy ulicy Południowej, za pewnienie, że postępowanie p. P. z dziećmi i wnukami, jest pełne przywiązania ojcowskiego, a jeżeli pomiędzy córką, zamężną M. a rodzicami, przychodzi nieraz do scen przykrych, ku zgorszeniu sąsiadów, to winni temu zięć i córka, a nie rodzice.

Wyjaśnienie powyższe zamieszczamy w imię zasady *audiatur et altera pars*. W każdym razie radzibyśmy nie słyszeć na przyszłość o niesnaskach, które ani jednej ani drugiej stronie zaszczytu nie przynoszą.

# KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. *Gazeta rzemieślnicza* od Nowego Roku 1887, dołączać będzie co tydzień dla wszystkich prenumeratorów tablice rysunkowe, zawierające wzory i modele dla różnego rodzaju rzemiosł.

*Kuryer Codzienny* zmienił redakcję z dniem 1 października b. r. przechodząc pod wyłączny kierunek pp. Chodorowicza i Szczerbiewskiego.

*Tygodnik Ilustrowany* zawiadamia, że pierwszą nagrodę na konkursie ustanowionym przez redakcję uzyskała nowela „Wydalona” pióra p. Zofii Kowerskiej.

*Bibliografia*. „Burak cukrowy i jego uprawa” dra Szczęsnego Kudelki; wydanie drugie przejrane i pomnożone. Autor znanym jest od lat kilku jako poważny badacz hodowli buraków, — to też praca jego stanowi cenny nabytek dla piśmiennictwa naszego.

*Szpatel* starozakonnych sprowadził olbrzymi mikroskop powiększający 2,000 razy. Jest to największy mikroskop w kraju.

*Udogodnienie*. Jeden z fabrykantów zamierza urządzić na parze z kotłów fabrycznych, bezpłatną pralnię dla swoich robotników.

— Piotrków. *Orkiestra amatorska* projektowana oddawna, zaczyna przychodzić do skutku.

*Biblioteka* przy sądzie okręgowym piotrkowskim została oddana do użytku swych uczestników. Księgozbiór liczy już 642 tomy i 14 czasopism.

*Sprawa* charakterystyczna, jak donosi „Tydzień Piotrkowski,” roztrząsaną była w Łasku dnia 26 września. Powodu do sprawy dostarczył burmistrz miasta Pabianic, który wykrył, iż właściciel sklepu w tymże mieście, Hersz Z., zamiast kawy, sprzedawał palony lubin, z bardzo małą domieszką kawy.

— Lublin. Powstała tu myśl uczczenia pamięci Królikowskiego przez umieszczenie w katedrze pamiątkowej tablicy artysty. *Gimnazjum realne* zostanie na pewno otworzone w Lublinie. Niezadługo władze miejskie przystąpią do przeróbki wybranego gmachu.

— Płock. O pozwolenie otwarcia księgarni w Lipnie stara się jeden z mieszkańców naszego miasta. Księgarnia w Ciechanowie otwartą zostanie z początkiem roku przyszłego, przy której znajdować się będzie czytelnia.

— Kielce. *Pan minister* spraw wewnętrznych zgodnie z przedstawieniem p. generał-gubernatora warszawskiego, odmówił ustanowienia opłaty na korzyść kasy miejskiej w Kielcach, od zamiejscowych handlarzy przybywających z bydłem na targi kieleckie, polecając wyszukanie innych źródeł dochodu celem powiększenia funduszów tutejszych.

— Łomża. *Przeciw paleniu papierosów*. Mieszkańcy wsi Rzekunia w powiecie ostrołęckim, jak donosi „Gazeta Świąteczna,” uchwalili dnia 2 września, że niedorostkom do lat 18 nie wolno otdać papierosów i fajek. Kary postanowiono surowe. Ludziom dorosłym nie wolno będzie również palić w bliskości kościołów, zabudowań gospodarskich i po ulicach wiejskich.

— Kijów. *Dobra ziemskie* położone w powiecie humańskim, guberni kijowskiej, Oksanina i Szaryn, będące własnością hr. Tyszkiewiczza zostały nabyte przez właścian przy pomocy państwowego właściańskiego banku. Właścianie dali w gotówca 60 tysięcy rubli.

*Bank ziemski* kijowski wystawia na sprzedaż 34 majątki, położone w guberni wołyńskiej, rozległości ogólnej 53,300 dziesiątn.

*Ogrodownictwo pomiędzy włościanami*. Włościanie ze wsi Zabokszycze, w powiecie olgopolskim, guberni kijowskiej, w celu zapoznania się z udoskonaleniami sposobami kultury drzew owocowych, wysłali delegata do Kijowa, do ogrodu pomologicznego p. Michalskiego.

— Odessa. Dnia 18 b. m. runął tu czteropiętrowy dom kupca Korbułowa, wyprawdzony już pod dach. Jeden z mularzy został zabity, sześciu zaś poniosło ciężkie rany.

— Berlin. *Kongres psychiatrów*, na którym odczytano referat dra Sanderera, wykazał, że liczba obłąkanych i idiotów w Niemczech wzrasta z każdym rokiem, najbardziej zaś powiększa się podczas przesileni ekonomicznych.

— Francja. Minister marynarki, admirał Aube przedłożył izbie deputowanych *zgodnie kredytu* na dwieście milionów franków, z których sto, czterdzieści milionów byłoby użytych na budowę okrętów a sześćdziesiąt na uzbrojenie marynarki. Jeżeli izba zgodanie zatwierdzi, oczem zresztą nie można wątpić, wówczas w ciągu lat czterech, podczas których pieniądze mają być potrzebne, Francja uczyni dla swej floty więcej, niż podczas poprzednich lat piętnastu i uzyska nawet przewagę nad flotą angielską, jeżeli ta również usilnie nie postara się rozwijać.

— Koszty budowy więzienia świętokrzyskiego wyniosły rs. 260,000, a połączenie go z szosą kielecką wyniesie rs. 180,000.

— Okropny wypadek. Charles Hold, akrobata londyński, nieustraszony w produkcjach karkołomnych, miał popisywać się na trapezie przytwierdzonym zbyt blisko do belki, o którą uderzył głową tak silnie, że w tejże chwili krew strumieniem spłynęła na podium. Przez kilka chwil nieszczęśliwy próbował dalej wykonywać swe produkcje, lecz wkrótce opuścił go siły i runął na ziemię. Umierającego odwieziono do szpitala.

— Post jako sport. Wśród przeróżnych nadzwyczajności, w jakich upodobanie znajdują w dzisiejszych czasach żądni wrażeń mieszkańcy miast wielkich, pojawia się nowa osobliwość. Obok ludzi węzów, odgadywaczy myśli, gryzących żelazo rozpalone, połykających wrzącą oliwę, szpady i tym podobnych spekulantów pomysłowych, którzy wyszukują fenomenalności własnego organizmu i objawów fizycznych dla napelnienia swej kieszeni, zaczynają ukazywać się teraz artyści kunsztu głodowego. Nikt nie przypuszczał, że wystąpienie Dra Tannera znajdzie tak prędko naśladowców, którzy z osobliwego sportu przez niego uprawianego zrobią sobie rzemiosło. Tym czasem w tych dniach przybywa do Paryża włos Succu, głośny w Medyolanie ze swego artystu głodowego, by dać szereg przedstawień. Najciekawszem jest to, że Succim zajęło się towarzystwo lekarzy paryskich, pod którego nadzorem rycerz głodowy pozostawać będzie od 1 października do 6 grudnia, za co otrzyma od tegoż towarzystwa po 25 fr. dziennie do rozpoczęcia postu w dniu 6 listopada a za sam post trzydziestodniowy 90,000 franków! Sekretarz Succu'ego pobierać będzie po 20 fr. dziennie. Do wielkiego dzieła, które jak powiada, ma być „naukowym poświęceniem(!) jego dwudziestu trzech wędrówek głodowych w Afryce i Włoszech” Succu przygotowuje się z namaszczeniem, pochłaniając codziennie po cztery obiady, niezliczoną ilość beufsztyków, kotletów, ryb, ostryg etc.

— Z głodu padł kilka dni temu w Wiedniu na ulicy, był nakładca, 34-letni Henryk Hauptmann.

— Najbogatszy dorożkarz. Na ulicach zachodniego krańca Londynu spotkać można dorożkę, której woźnica jest członkiem pierwszorzędnego St. James Clubu i nosi nazwisko jednej z najstarszych rodzin w południowej Anglii. Gentleman posiada trzy nowe modne dorożki i na jednej z nich sam pełni rolę kuczera, odwołując członków klubu za zwykłym wynagrodzeniem. Jest on bezwątpienia najbogatszym dorożkarzem w Europie.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 24 października. (Ag. półn.) Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką, wyjechali dziś w nocy do Skierniewic.

Berlin, 25 października. (Agencja półn.) „Norddeutsche allgemeine Zeitung” mówiąc o artykułach „Journal de St.-Petersbourg” i „Ruskiego inwalida,” poświęconych uroczystości odsłonięcia pomnika, pisze: O ile pierwszy z tych dzienników podnosi, że Rosya do przyznanej sobie przez mocarstwa przewodniej roli w zażegnaniu przesilenia ma szczególne prawo, — żaden zdrowo myślący polityk nie zechciałby inaczej zaprzątać się ua rzeczy. Wojeanne zasługi Rosyi około oswobodzenia Bułgaryi nie dadzą się zaprzeczyć. One to stworzyły podstawę stosunku, którego utrzymanie i pielęgnowanie gabinet petersburski z zupełną zgodą Europy obrał za jedno z najprzedniejszych swych zadań.

Paryż, 25 października. Nowy dziennik „Révanche,” oświadcza, iż nie chce przeciw kraju do wojny; zamierza on tylko czuwać, aby prawa i obowiązki narodu nie szły w zapomnienie, aby uczucia nie stygły a siły Francyi przygotowały się stopniowo do odwetu.

Londyn, 25 października. Siły angielskie w Birnie wynoszą obecnie 30,000 ludzi. Powstańcy pładrują okręgi Mandalay, Kyonkse, Tsagain, Ningyan i Jemethen. Tylko okręgi Bahmo i Yen są dotąd spokojne.

— Berlin. *Kongres psychiatrów*, na którym odczytano referat dra Sanderera, wykazał, że liczba obłąkanych i idiotów w Niemczech wzrasta z każdym rokiem, najbardziej zaś powiększa się podczas przesileni ekonomicznych.

— Francja. Minister marynarki, admirał Aube przedłożył izbie deputowanych *zgodnie kredytu* na dwieście milionów franków, z których sto, czterdzieści milionów byłoby użytych na budowę okrętów a sześćdziesiąt na uzbrojenie marynarki. Jeżeli izba zgodanie zatwierdzi, oczem zresztą nie można wątpić, wówczas w ciągu lat czterech, podczas których pieniądze mają być potrzebne, Francja uczyni dla swej floty więcej, niż podczas poprzednich lat piętnastu i uzyska nawet przewagę nad flotą angielską, jeżeli ta również usilnie nie postara się rozwijać.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 25 października. Nowy tydzień rozpoczęła giełda tutejsza bez życia; nie było nabywców ani też sprzedawców. Dopiero później rozwinął się ruch ograniczony w niektórych działach. Pożyczki rosyjskie były przeważnie ofiarowane i notowane niżej. Na giełdzie zbożowej obroty pozostały dziś w granicach bardzo ciasnych, notowania nie uległy znacznym zmianom.

Berlin, 25 października. Bilety banku rosyjskiego 193.35; 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% listy zastawne 60.50, 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% listy likwidacyjne 56.20, 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% pożyczka wachodnia 11 em 59.00, III emisji 58.80, 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% pożyczka z 1880 r. 85.00, 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% listy zastawne rosyjskie 96.40, kapony colna 321.90, 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% pożyczka promiowa z 1864 roku 145.00, także z 1868 r. —; akcje banku handlowego 83.00, dy. akontowego 73.50, dr. żel. warsz. wied. 290.00, akcje kredytowa austriacka 456, najnowszą pożyczka rosyjska 98.10, 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% renta rosyjska 111.60, dykonto 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, prywatne 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%.

Londyn, 25 października. Konsola 100<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, pożyczka rosyjska z 1873 r. 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%. Warszawa, 25 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i orł. —, psra i dobra 565 —, biała 530—650, wyborowa 675—690; żyto wyborowe 450—470, średnie 410—415, wadliwe —400; jęczmień 2 i 4-0 rzęd. —, owses 260 —300, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, kasza jaglana —, jęczmienna —, grycz. gruba — — za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 1,500, jęczmienia —, owsu 400, grochu połego — korcy.

Warszawa, 25 października. Okowita 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% zakczyła po k. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%. Stosunek garncu do wiadra 100—307<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Hart. skład za wiadro kop. 824—827<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za garu. 263 269. Szynki za wiadro kop. 836<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—839<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za garniec kopiejek 279—273 (z dod. na wyschn. 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub>).

Berlin, 25 października. Pszenica 145—168, na list. gr. 150<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na maj. cz. 162. Żyto 123—120, na paź. 126, na maj. cz. 131<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Londyn, 25 października. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier barakowy 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%; mocniej.

Liverpool 23 października. Sprawozdania początkowe. Przypuszczalny obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 13,000 bel.

Liverpool 23 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska 1<sup>1</sup>/<sub>16</sub> p. tańsza. Saraty bez zmiany. Middling amerykańska na dostawę spokojnie. Dalsze doniesienie: Egyptian brown fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub> p.

New-York, 24 października. Bawełna 9<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, w N. Orleanie 8<sup>1</sup>/<sub>16</sub>.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 25	Z dnia 26
Zgłozno z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	51.87 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	51.85	
„ Londyn „ 1 £.	10.50	10.49	
„ Paryż „ 100 fr.	41.80	41.80	
„ Wiedeń „ 100 fl.	84.70	84.60	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	94.40	94.50	
Roz. Poż. Wachodnia	99.60	99.50	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	101.—	101.—	
„ „ „ Ser. II do IV	101.—	101.—	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	99.75	99.75	
„ „ „ „ II	99.—	99.—	
„ „ „ „ III	98.20	98.40	
„ „ „ „ IV	98.30	98.40	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I.	96.50	96.25	
„ „ „ „ II	95.50	95.50	
„ „ „ „ III	95.—	95.25	
Giełda Berlińska.			
Bauknoty rosyjskie zaraz.	193.35	194.05	
„ „ na dost.	193.25	194.—	
Weksle na Warszawę kr.	192.80	193.60	
„ Petersburg kr.	192.70	193.30	
„ „ dl.	191.80	192.10	
„ Londyn kr.	20.40	20.39 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
„ „ dl.	20.25	20.25	
„ Wiedeń kr.	162.85	162.85	
Dyskonto prywatne	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	3	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	22 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		
Dyskonto 4			

## OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 25 października:  
W parafii katolickiej —  
W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Fryderyk Wilhelm Schunelke z Julianna Breitkreutz. Starozakonnych —  
Zmarli w dniu 25 października:  
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 8; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet — a mianowicie: —

## LISTA PRZYJEZNYCH.

**Hotel Polski.** Liberman z Radomia, Bukowski z Warszawy, Balioki z Łęczyca, Neuring z Łaska, Bendelson z Warszawy, Graszowski z Lublina, Lubinski z Buceok, Rosenblum z Warszawy, Kabicki z Kalisza, Almasow z Piotrkowa, Kołaczkowski z Kalisza, Lubliner z Komin, Szwarcenberg z Piotrkowa, Szelecki z Brataszowie, Bronkowski z Rawy.

**Hotel Victoria.** Bielicki z Żolotołoz, Camus z Koseli, Krzyżaneki z Olkusza, Mantonier z Oderberga, Rowor z Gumbinen, Zickow z Tyffisu, Schlesinger z Wrocławia.

**Hotel Mantuffel.** Wolberg z Hanoweru, Inhof z Reiffingen, Landau z Warszawy, Oszer z Warszawy, Kinderfreund z Warszawy, Kozewnikow z Petersburga, Bar. Brizan z Warszawy, Kneucertz z Hanoweru.

## WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Rabin Danziger z Pilawy—Wolf Rozenkranz z Kren miczyga.

Zygmunt Poznański, Adwokat przysięgły Okregu Tyfliskiego Izby Sądowej w Armawirze, (Obwód Kubański), przyjmuje sprawy w Kaukazkich Instytucjach Sądowych pokojowych, w Sądach Okregowych i w Izbie Sądowej Tyfliskiej. 1185—10—4

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt na tygodnik literacko-społeczno-polityczny „Głos.”

O G Ł O S Z E N I A.

NAJLEPSZA METODA

do nauce się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, przez Pł. Reussnera. Cena całego dzieła rs 2 k. 60 (początek rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niższy k. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska kop. 75 (początek kop. 85).

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1219-10-1

Uczennica z patentem (pierwszorzędnych profesorów) Instytutu Muzycznego Warszawskiego, udziela u siebie

lekcye muzyki

na fortepianie. Ulica Zalcmana, dom Olszewskiego, mieszkania Nr. 2, przyjmuje od 4 do 7 po południu.

Sklep z futrami.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność m. Łodzi, że w domu Kestenberga pod Nr. 256, vis-à-vis Kruszeckiego i Endera otworzyłem

sklep z futrami

najrozmaitszych gatunków. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, jak niemniej i nader umiarkowanemi cenami pozostaję z szacunkiem

Jakób Margules. 1221-5-1

Zgubiono

książkę meldunkową, do zapisywania niestałych mieszkańców z pod Nr. 894. Łaskawy znalazca zechce taką złożyć w redakcyi niniejszego pisma. 1220-1

Zgubiono

książkę legitymacyjną wydaną przez magistrat m. Zgierza na imię Sz. Rosen, oraz WEKSEL wystawiony dnia 29 lutego 1886 roku, przez F. Fernbach'a, na zlecenie L. Lewinsohn'a na rs. 20. Znalazca raczy takowe odesłać do Sz. Rosen, ulica Kamienna N. 1418. 1222-2-1

Zgubiono nachkartę

wydaną przez magistrat m. Łodzi na imię Borucha Koraczyka. 1217-1-1

Лодзинское Отдѣленіе Государственнаго Банка

СИМЪ объявляетъ, что 30 Октября (11 Ноября) с.г. и въ слѣдующіе дни, начиная съ 12 часовъ дня, будутъ производиться въ Лицитаціонномъ залѣ онаго Отдѣленія публичные торги на продажѣ разныхъ товаровъ, заложенныхъ въ мѣстномъ магазинѣ, своевременно невыкупленныхъ.

Покупщики обязаны вносить немедленно предложенную цѣну и забирать купленный товаръ. Управляющій: Беликовскій. 1189-3-2

Łódzki Oddział Banku Państwa

podaje do wiadomości, że w dniu 30 października (11 listopada) r. b. i następnych, poczynając od godziny 12 w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej tegoż Oddziału publiczna licytacja na sprzedaż różnych towarów, zastawionych w miejscowym magazynie, a w swoim czasie niewykupionych.

Kupujący obowiązani bezwzględnie zapłacić zaofiarowaną sumę i zabrać kupiony towar. Управляющій: Беликовскій. Контролёръ: Гампль.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Kwasu Siarczanego

z fabryki w Gzichowie

pod Sosnowicami,

LUDWIKA SPIESSA i Syna

w Warszawie,

464/5 Nr. Senatorska Nr. 464/5. 1203-6-2

Sprzedaż detaliczna oryginalnych wyrobów moich, systemu prof. dr. Gust. Jägera znajduje się teraz.

ulica Piotrkowska, 777, dom W-go S. ROSENBLATT.

Sprzedaż hurtowa pozostaje na ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 726.

Juliusz Panzer,

jedynie koncesyowany fabrykant na Cesarstwo Rosyjskie. 1211-7-2

Towarzystwo drogi żelaznej

WARSZAWSKO - TERESPOLSKIEJ

Podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 3 (15) listopada 1886 r. będą wydawane nowe arkusze kuponowe do akcyj Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej w miejscach dotychczasowej płatności kuponów, a mianowicie:

w Warszawie, w kasie głównej towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej Nr. 22, w Petersburgu, a) w filii Warszawskiego Banku Handlowego i b) w Banku Prywatnym Handlowym Petersburskim,

w Rydze, w domu bankowym: von Heimann et comp, w Wilnie, w domu bankowym: S. H. Heimann et comp, w Berlinie, a) w domu bankowym: Mendelssohn et comp, b) w Towarzystwie Dyskontowym (Disconto-Gesellschaft i c) w Banku Kredytowym Środkowych Niemiec (Mitteldeutsche Credit bank,

w Frankfurcie nad Menem, w domu bankowym: M. A. von Rothschild i synowie, w Hamburgu, w domu bankowym: L. Behrens i synowie, w Brukselli, w domu bankowym: Brugman syn, w Paryżu, w domu bankowym: Bracia de Rothschild, w Londynie, w domu bankowym: N. M. von Rothschild i synowie.

Dla otrzymania nowych arkuszy kuponowych, posiadacze akcyj powinni złożyć w jednym z wyżej wskazanych miejsc, talony pozostałe od poprzednich arkuszy kuponowych. Przy wydawaniu nowych arkuszy kuponowych, co nastąpi najpóźniej w dniu 14, licząc od daty złożenia dawnych talonów, będzie jednocześnie ściągnięta, od osób żądających wydania arkuszy kuponowych, opłata przepisana ustawą stempową, a mianowicie po kop. 60 od każdego arkusza kuponowego do akcyi na rs. 100 i po rs. 6 od każdego arkusza kuponowego do akcyi na rs. 1,000.

Dawne talony, zatrzymane zostaną w zachowaniu towarzystwa, jako dowód wydania nowych arkuszy kuponowych.

1224-1-1 Rada Zarządzająca.

Elisir od bólu zębów

Pasta aromatyczna i Proszek do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, preparowane przez Dentystę H. Judt, a aprobowane przez tutejszą Radę Lekarską.

Sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych i perfumeryach: pp. Janickiego, Lisieckiej, Lipińskiego, Silberbauma, M. Rosenthala i A. Rosenthala. 1110-4-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 25 października.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądano, ehciano plac.), Dopelnione tranzakcje. Rows include Berlin, Inne niem. miasta bank, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz, w ciągu giełdy (żąd, chc. pl.), Akcje (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz, w ciągu giełdy (żądano [chc. pl.]. Rows include Listy Litw. Kr. Pols. duże, Ros. Poż. Ws. I em. 100 r., etc.

Table with columns: Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi. Rows include Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela, with sub-columns for rodzaj ekspedycji and godziny i minuty.

SKLEP

Z mieszkaniem każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość, Nowy-Rynek w domu W-go Bajbusa. 1209-3-1

ZAKŁAD SIODLARSKI I LAKIERNICKI A. Przybyszewskiego

w Łodzi, róg Widzewskiej i Cegielnianej w domu W-go Starks, poleca dla uczniów gimnazjalnych tornistry i paski, dla uczennic paski de książek i t. p., oprócz tego przyjmuje zamówienia na powozy, uprzęż i wszelkie inne roboty, w zakres tego fachu wchodzące. 1210-3-1

Zastępstwa Domów Przemysłowych

za prowizy albo na warunkach umownych, poszukuje właściciel fabryki artykułu sezonowego, posiada nader liczną klientelę w Cesarstwie i wysłał dwa razy do roku własnych komiwojażerów. Adresy uprasza przesyłać do Biura Ogłoszeń Rajchmana & Frenckera, Senatorska 26 w Warszawie, pod N. G. 1215-4-1

Dnia 24 b. m. jadąc doróżką do domu, zabrakło mi pieniędzy, zmuszony byłem zastawić zegarek (ankier) po drodze, aby doróżkowi zapłacić, ale niewiem na której ulicy. Upraszam, żeby wiedział o takowym, niech da znać do redakcyi niniejszego pisma. 1216-1-1